

Oficjalne statystyki wychwytyją mniej niż 10 proc. przypadków przemocy wobec kobiet ze strony partnera – pokazuje analiza badania przemocy uwarunkowanej płcią (EU-GBV) oraz liczby oficjalnych zgłoszeń. Rzeczywista skala zjawiska może być znacznie większa. EU-GBV wskazuje, że przemocy psychicznej w związku doświadczyła nawet co piąta kobieta, a fizycznej – co dziewiąta.

Choć kobiety mają świadomość, gdzie się udać po pomoc, rzadko zgłaszają się na policję lub do instytucji wspierających, uważając, że to ich prywatna sprawa, którą rozwiążą samodzielnie. Najtrudniej przyznać im, że padły ofiarami przemocy seksualnej.

Europejskie badanie przemocy uwarunkowanej płcią (EU-GBV – Gender-Based Violence), finansowane i koordynowane przez Eurostat, w Polsce w latach 2021–2023 przeprowadził Główny Urząd Statystyczny. Wzięło w nim udział ponad 5 tys. respondentek w wieku 18–74 lata ze wszystkich województw. Było ono częścią większego ogólnoeuropejskiego badania przeprowadzonego w sumie w 21 państwach. Niektóre państwa, jak Polska, badanie właściwe przeprowadziły tylko na populacji kobiet, inne – objęły nim również mężczyzn.

*– Kobiety zdecydowanie częściej są narażone na przemoc ze strony swojego partnera niż obcych osób, więc doświadczają jej w środowisku teoretycznie bezpiecznym, bliskim. Skala zjawiska jest ogromna i nie wszystkie te czyny są zgłaszane odpowiednim instytucjom czy organom pomocowym. Wyniki badań pokazują, że co piąta kobieta doświadcza przemocy psychicznej, a co dziewiąta przemocy fizycznej ze strony swojego obecnego lub byłego partnera – mówi dr Anna Więcek-Durańska, psycholożka z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.*

Dla porównania przemocy fizycznej ze strony osób niebędących partnerami doświadczyło 7 proc. ankietowanych respondentek, a przemocy seksualnej – 1 proc.

Przemoc psychiczna występuje w wielu różnych odsłonach. Badane kobiety najczęściej wymieniały: poniżanie, upokarzanie, wyzywanie, utrudnianie kontaktów ze znajomymi i rodziną, zazdrość i nieuzasadnione posądzanie o niewierność oraz nadmierne kontrolowanie. Celem tych czynów najczęściej było zastraszenie: partner krzychał, niszczył przedmioty, groził odebraniem dzieci, zrobieniem krzywdy sobie lub innym osobom. Przemoc fizyczna to z kolei najczęściej popychanie, przytrzymywanie oraz ciągnięcie za włosy, rzadziej rzucenie jakimś przedmiotem lub spoliczkowanie.

Z badania EU-GBV wynika, że niemal połowa kobiet doświadczających przemocy fizycznej i seksualnej ze strony aktualnego partnera miała obrażenia takie jak: siniaki, podbite oko, krwawiący nos lub bóle, a ok. 40 proc. skaleczenia, zadrapania czy oparzenia. U zdecydowanej większości uszkodzenia fizyczne nie zostawiły trwałych śladów, za to skutki psychologiczne pojawiły się u 63 proc.

3,5 proc. kobiet, a więc co 29. respondentka, przyznało, że padło w związku ofiarą przemocy seksualnej. To czyn rozumiany jako próba lub wymuszenie stosunku seksualnego albo zbliżenie, do którego doszło z obawy przed reakcją partnera. Co 10. kobieta doświadczająca tego typu przemocy ze strony obecnego partnera zaszła w ciążę wskutek niechcianego kontaktu seksualnego.

*– Te dane są raczej niedoszacowane i skala tego zjawiska jest zdecydowanie większa. Rzadko mówi się o tym, że w związkach występuje przemoc seksualna. W kontekście badania mówimy o sytuacjach, w których kobiety przyznały się, że doświadczyły takich zachowań, a co z tymi, które nie mają gotowości, żeby o tym mówić? – zauważa badaczka.*

Jak podkreśla, niedoszacowane są też oficjalne rejestry. Badanie GBV pozwala szacować, że odzwierciedlenie w oficjalnych statystykach znajduje nawet mniej niż 10 proc. przypadków.

*– Rocznie zakładanych jest 60–70 tys. Niebieskich Kart, ale one mówią nam tylko o tym, że jest podejrzenie o stosowaniu przemocy. Mamy też statystyki dotyczące skazań za znęcanie się nad członkiem rodziny, ale z badań realizowanych przez GUS wynika, że jeżeli przeprowadzimy taką estymację, to tak naprawdę przemocy może doświadczyć ok. 2, a nawet 3 mln kobiet w Polsce, które są bądź były w związku – zwraca uwagę dr Anna Więcek-Durańska.*

Powodów, dla których takie czyny nie są zgłaszane odpowiednim instytucjom i organom, jest kilka. Jak wskazuje badaczka, wynika to m.in. z nieuświadomionej i ukrytej przemocy.

*– Takie czyny są bardzo trudne do udowodnienia, mało tego, bardzo często osoby, które ich doświadczają, nie zdają sobie z tego sprawy, że to przemoc – wyjaśnia.*

Większość kobiet doświadczających przemocy fizycznej i seksualnej ze strony partnera nie szukała nigdzie pomocy, uznając, że to sprawa prywatna. Ponad 43 proc. uznało swoje doświadczenia za niewystarczająco poważne, by zgłosić się na policję. Około 41 proc. ofiar bało się zawiadomić organy ścigania z obawy przed sprawcą. Podobny odsetek kobiet nie zdecydował się na zgłoszenie ze względu na wstyd i obwinianie się.

*– Musimy pamiętać o tym, że przemoc jest procesem, w którym sprawca podejmuje takie działania, w których bardzo często to ofiara doświadcza poczucia winy czy współodpowiedzialności za to, w jaki sposób zachowuje się agresor. Stąd biorą się wszystkie mechanizmy związane z próbą ukrycia czy z kolejnymi powrotami. Ofiara będzie się wstydzić po raz kolejny prosić o pomoc, skoro sama wróciła do partnera stosującego przemoc – tłumaczy dr Anna Więcek-Durańska.*

Ekspertka mówi, że choć instytucje wspierające i organy ścigania zazwyczaj podchodzą do ofiar z empatią, nadal można się spotkać z obwinianiem osoby doświadczającej przemocy.

Z badania EU-GBV wynika, że większość kobiet, które zgłosiły się na policję, była usatysfakcjonowana działaniem służb. Sama świadomość dotycząca instytucji wspierających ofiary przestępstw była wysoka. Dziewięć na 10 respondentek wiedziało o istnieniu Ogólnopolskiego Pogotowia dla Osób Doznających Przemocy Domowej „Niebieska Linia” oraz specjalistycznych ośrodków, w których bezpłatnie można uzyskać pomoc.

*– Ponieważ statystyki nie dostarczają pełnych danych o skali przemocy, niesamowicie ważne jest, żeby badania takie jak Gender-Based Violence były prowadzone regularnie, żebyśmy mogli w jakiś sposób dostosować pomoc dla osób, które doświadczają przemocy – zauważa psycholożka z Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.*

*Źródło: Newseria*